

FADE IN

PLENER. NOWOJORSKA ULICA - DZIEŃ

Mężczyzna ubrany w elegancki garnitur JACK "SWATKA" THOMSON (28l.) stoi na chodniku i spogląda na zegarek. Zza rogu wyłania się mężczyzna w okularach - GREG FISHER (45l.). Ubrany jest w dres i luźne spodnie. Podchodzi do Jacka i wręcza mu walizkę.

GREG

Tu znajdziesz wszystkie informacje o senatorze Cosby. Jego syn to niezłe ziółko. Nie powinien mieć problemu, żeby pozyskać jego głos w przetargu.

JACK

Dzięki, Greg. Geronimo wyśle ci pieniądze.

GREG

Senator jest ostatni?

JACK

Nie. Będę jeszcze potrzebował informacji o gubernatorze Kencie.

GREG

Poszukam czegoś.

JACK

Nie powinno być ciężko. Jego żona puszcza się na prawo i lewo. Wystarczą jakieś zdjęcia.

GREG

Załatwię to.

JACK

Świetnie. Jeśli się uda Shui&Chang Construction Group rozpocznie budowę fabryki już za dwa miesiące.

GREG

A więc będziemy mieli nową fabrykę na Queensie. Powodzenia, Swatka.

Mężczyźni rozchodzą się.

WNĘTRZE. BIURO SENATORA - DZIEŃ

Jack wchodzi do biura senatora. Senator siedzi za biurkiem i wpatruje się w ekran monitora. JACK podchodzi, przedstawia się i podaje dłoń.

JACK

Jack Thomson. Przyszedłem porozmawiać o przetargu.

SENATOR

2

Wiem kim pan jest. I wiem w jakim celu pan przyszedł.

JACK  
Świetnie, w takim razie nie zajmę panu dużo czasu.

SENATOR  
Nie zajmie mi go pan wcale. Może pan już wyjść.

JACK  
Mam panu coś do pokazania.

SENATOR  
Przejrzałem już wszystkie dokumenty. Nie zgadzam się na budowę. Shui&Chang Construction są oskarżeni o zatrucie środowiska.

Jack uśmiecha się lekko, podchodzi do akwarium i spogląda na pływającą w nim rybę.

JACK  
Arowana Azjatycka. Imponujący okaz, zagrożony wyginięciem. Widzę, że jest pan wielkim fanem ekologii.

Senator odrywa wzrok od komputera i spogląda na Jacka.

JACK (KONTYNUUJE)  
Piękna sztuka, musiała kosztować z kilkadziesiąt tysięcy. Robi wrażenie, szkoda tylko, że jest nielegalna w Stanach. Jak pan ją zdobył skoro handel jest zabroniony?

SENATOR  
Nie pana sprawa.

JACK  
Przekupił pan służbę celną, tak jak Mellisę Green?

Senator zaczyna głośniejsz oddychać i podnosi się zza biurka.

SENATOR  
To był prezent. Proszę wyjść.

JACK  
Spokojnie, niech pan usiądzie. Nie skrzywdzę pańskiej rybki.

Jack otwiera walizkę i wyciąga zdjęcie czarnoskórej kobiety.

JACK (KONTYNUUJE)  
Poznał pan?

Senator siada na krześle, rzuca okiem na zdjęcie, po czym odwraca się w kierunku okna.

JACK

To Mellisa Green z Luizjany. Zdjęcie zostało zrobione na werandzie jej domu, podczas stypy zorganizowanej ku pamięci jej męża.

SENATOR

Dlaczego mi pan to pokazuje?

JACK

Ponieważ pański pijany syn potrafił Georga Geena, męża Mellisy.

SENATOR

Pokryliśmy koszty rehabilitacji.

JACK

Nie. Pokryliście koszty milczenia. Gdyby się wydało, że syn senatora, startującego o nową kadencję, ma sprawę kryminalną, nie tylko straciłby pan stołek, ale i może nie zobaczył syna przez długie lata.

SENATOR

Mój syn nie zabił tego człowieka! George żył, gdy zabrała go karetka.

JACK

George zmarł miesiąc temu na powikłania pourazowe. Lekarze nie byli w stanie go uratować.

SENATOR

Zapłaciliśmy żeby wrócił do zdrowia. Miał najlepszą opiekę w mieście.

JACK

Wiem. Wydaliście pół miliona dolarów, by sprawa została umorzona, a potem sto tysięcy na leczenie plus pensja opiekunki.

Senator jest zaskoczony.

SENATOR

Skąd pan to wie?

Jack wyciąga z walizki zdjęcia czeków.

JACK

Mój bliski przyjaciel złożył Mellisie wizytę i trochę się wygadała. Mellisa zмага się obecnie z nowotworem piersi. Potrzebuje pieniędzy na leczenie.

SENATOR

Co ma mnie to obchodzić?

JACK

Mellisa nie upubliczni sprawy z zabójstwem jej męża, jeśli wspomóżę ją pan w walce z nowotworem. Potrzebuje około miliona dolarów na chemioterapię i prywatną opiekę w Nowojorskim ośrodku.

SENATOR

Nie dam się zaszantażować. Nie dam jej takiej kwoty.

JACK

Może pan sprzedać rybkę.

SENATOR

Mellisa nie dostanie ode mnie ani centa.

JACK

Domyślałem się, że pan to powie, dlatego znalazłem kogoś, kto mógłby jej sponsorować leczenie. Za tydzień ma się odbyć przetarg w sprawie budowy fabryki tworzyw sztucznych na górnym Queensie. Shui&Cheng Construction Group chciałoby otrzymać zezwolenie i zacząć budowę już za dwa miesiące. Pana głos jest dla nich bardzo ważny.

SENATOR

Jak mogę mieć pewność, że Mellisa nie upubliczni sprawy?

JACK

Nagrała piękne video, w którym opowiada o panu jako o hojnym darczyńcy i mężczyźnie zaangażowanym w walkę z rakiem piersi. Pan wyjdzie na bohatera, Mellisa rozpocznie walkę z rakiem, a Shui&Cheng Construcion Group zacznie budowę już w lipcu... i kto wie, może za rok o tej porze, do fabryki wkroczą pierwsi robotnicy. Jeśli wygra pan wybory, będzie się mógł pan pochwalić zredukowaniem bezrobocia. Czyż to nie piękna wizja?

SENATOR

Muszę ponownie przejrzeć dokumenty.

JACK

Oczywiście.

Jack spogląda na rybkę i wychodzi.

PLENER. NOWOJORSKA ULICA - DZIEŃ

Pod biuro senatora podjeżdża samochód. Jack wsiada do środka. Kierowca PEDRO spogląda w tylne lustro.

PEDRO

Interesy się powiodły panie Thomson?

JACK

Jak zawsze. Jeśli dobrze pójdzie za dwa miesiące rozpocznie się budowa fabryki na Queensie. Ludzie będą mieli pracę.

PEDRO

Jedziemy do domu?

JACK

Tak Pedro, ktoś tam już na mnie czeka.

WNĘTRZE. MIESZKANIE JACKA - DZIEŃ.

Jack wchodzi do mieszkania i rozgląda się po pomieszczeniach.

JACK

Wróciłem!

Z sypialni odpowiada mu męski głos.

GERONIMO

Jack, nareszcie jesteś!

Wysoki, tęgi mężczyzna (40l.) o długich włosach zaplecionych w warkocz obejmuje Jacka.

JACK

Gdzie ona jest?

GERONIMO

Kto?

JACK

Dziewczyna, która tu nocowała.

GERONIMO

Przegoniłem ją. Nie była dobrym materiałem na żonę

JACK

Na żonę... Geronimo, chciałem ją tylko przelecieć. Miała fajny tyłek.

GERONIMO

Zapomnij o jej tyłku. Miała tam  
tatuaż węża, a według tradycji  
indiańskiej znak węża przynosi  
nieszczęście.

JACK

Skąd wiesz o tatuażu?

GERONIMO

Pokazała mi go. Mówię ci, zapomnij o  
niej.

JACK

Geronimo, mówiłem ci, żebyś się nie  
wtrącał.

Geronimo podchodzi do barku i nalewa sobie whisky.

GERONIMO

Jak poszła robota?

JACK

Senator podpisał papiery. Jutro muszę  
załatwić głos od gubernatora Kenta i  
mamy większość. Jeśli dobrze pójdzie  
Chińczycy zaczną budowę za dwa  
miesiące.

GERONIMO

Wspaniale! Mam nadzieję, że szybko  
wyślą nam kasę. Muszę zrobić  
zestawienie finansowe.

JACK

Jak się tu w ogóle dostałeś?

GERONIMO

Daleś mi kiedyś klucze.... na wypadek  
gdyby Mayela wyrzuciła mnie z domu.

Geronimo nalewa szklaneczkę dla rozmówcy.

JACK

Co u niej?

GERONIMO

Jest w ciąży. Będziemy mieli drugie  
dziecko.

Jack unosi szklanę.

JACK

Gratuluję!

GERONIMO

Rozwiedzie się ze mną, jeśli nie  
skończę z szemranymi interesami.  
Chciałaby żebym rozpoczął normalną

7  
pracę.

JACK

Zanudzisz się tam na śmierć. Plus zarobisz dziesięć razy mniej niż u mnie.

GERONIMO

Złapali Pattinsona - tego od przekrętów aukcyjnych. Masz wystarczająco dużo pieniędzy, zainwestuj w nieruchomości. Kup kilka apartamentów w Nowym Yorku albo na Lazurowym Wybrzeżu.

JACK

Przekazywanie paczek to moja praca.

GERONIMO

To się zatrudnij w FedExie.

JACK

Nie zostawiam w połowie rozpoczętej roboty.

GERONIMO

Rozumiem, ale ja chciałbym kiedyś zobaczyć syna. Mayela odbierze mi wszelkie prawa jeśli nadal będę dla ciebie pracował.

JACK

Stary, jesteś mi potrzebny. Nie poradzę sobie bez ciebie.

GERONIMO

Wiem, dlatego myślę, że powinienieś rozważyć moją propozycję.

Jack przez chwilę kręci głową i unosi szklankę. Mężczyźni stukają się kieliszkami.

WNETRZE. MIESZKANIE JACKA - DZIEŃ.

Dzwoni dzwonek do drzwi. Jack budzi się z potwornym kacem. Obok niego chrapie Geronimo. Jack wstaje z łóżka i podchodzi do wizjera. Za drzwiami stoi osoba w sutannie z małym dzieckiem. Jack niepewnie otwiera drzwi nie zdejmując łańcuszka.

JACK

Co jest do cholery?

BISKUP

Mówią na mnie Biskup. Błogosławię wszystkim wyrodnym dzieciom.

Jack przez chwilę przygląda się przybyszowi.

JACK

Słyszałem o tobie... dlaczego jesteś  
tak ubrany?

BISKUP

Mam dla ciebie kolejne zlecenie od  
pana Wanga. Masz mu przekazać  
dziecko. Właśnie odebrałem go od  
sióstr sercanek. Sutanna skutecznie  
wzbudziła zaufanie.

Biskup wypycha małego dzieciaka przed siebie. Dziecko trzyma w  
dłoniach małą kopertę.

BISKUP (CD)

Tu masz dokumenty adopcyjne. Dzieciak  
ci wszystko powie.

JACK

Chwila, chwila, chwila... Jakie kolejne  
zlecenie? Nie brałem kolejnych  
zleceń.

BISKUP

Pan Wang hojnie cię za to wynagrodzi  
i da ci za małego coś więcej niż  
pieniądze.

JACK

Nie zajmuje się handlem żywym  
towarem.

BISKUP

Pan Wang uważa inaczej.

Jack próbuje zamknąć drzwi, ale Biskup blokuje je stopą i  
wystawia broń. Jack odsuwa się.

BISKUP

Zostawiam ci małego i teraz ty sobie  
z nim radź.

Biskup odchodzi do windy cały czas trzymając wystawiony  
pistolet.

BISKUP

Niech was Bóg błogosławi.

Biskup wolną ręką pokazuje Jackowi środkowy palec i naciska  
przycisk w dół. Drzwi windy zamykają się. Jack zostaje z  
dzieciakiem.